

BIULETYN INFORMACYJNY

Główniej Kwatery Harcerzy ZHR

15 czerwca 1991 r

Nr. 2 (6).

Biuletyn wydatnie się rozrasta. Nie ukrywamy, że mamy poważniejsze ambicje - potrzebna w tym tylko Wasza pomoc. Na razie z naszych łamów przeczytać można tylko słowa wyartykułowane przez władze Związku. Chyba czas na głosy z drugiej strony barykady - z hufców i drużyn. Dajcie głos !!!

Wydarzenia:

- 10.V w Warszawie komendanci Chorągwi Harcerzek i Harcerzy ZHR i ZHP 1918 z terenu Mazowsza podpisali porozumienie, na mocy którego zawieszono Konfederację Organizacji Harcerskich ZHP-1918 i ZHR jako tymczasowe forum współpracy programowej i metodycznej.
- 27 - 29.V u. oo. Jezuitów na ul. Rakowieckiej w Warszawie odbyły się rekolekcje przed przyjazdem Ojca Świętego dla harcerzek i harcerzy z Warszawy.
- 1 - 9.VI przybył z IV Pielgrzymką do kraju, Ojciec Święty, papież Jan Paweł II. W trakcie jego wizyty, środowiska ZHR uczestniczyły w Białej Siuzbie.
- 6.VI Przewodniczący, Naczelniczka Harcerzek i Naczelnik Harcerzy spotkali się w Poznaniu z Komendantem Złotu 80-lecia, dh hm Aleksandrem Motaną. Omówiono możliwości ewentualnej pomocy komendzie Złotu ze strony Głównych Kwater.
- 15.VI odbyło się kolejne posiedzenie Główniej Kwatery Harcerzy. Omawiano na nim przedsięwzięcia bieżącej akcji letniej, preliminaria i zarys planu prac GK-i na przyszły rok harcerski.
- 15.VI odbyła się także odprawa wizytatorów akcji letniej. Spotkanie prowadzone przez Naczelnika Harcerzy miało na celu omówienie zasad i przebiegu tegorocznych wizytacji.
- 16.VI w Warszawie spotkały się Rady Naczelne ZHP - 1918 i ZHR. Na spotkaniu, w dość przyjacielskiej atmosferze, omawiano możliwości i warunki ewentualnego zjednoczenia obu organizacji.
- Mamy nową Chorągiew Harcerzy - w Rozkazie L 6/91 Naczelnik Harcerzy powołał Małopolską Chorągiew Harcerzy (na bazie dotychczasowej Chorągwi Małopolskiej ZHR) z p.o. komendanta dh płm Adamem Baranem.

Wakacyjna próba - "Pytania o Polskę".

W poprzednim numerze "BI" Naczelnik przedstawił zreby programu Organizacji Harcerzy pod nazwą "Polska - Europa - Świat". W kontekście tego programu i w imieniu Naczelnika, chcemy zaproponować wszystkim drużynom wspólną akcję. Otóż powiedziano w programie, że jednym z elementów naszych działań będzie próba dokonania obrachunku, próba namalowania swego portretu, zrobienia wielkiego harcerskiego zwiadu na temat: KIM JESTEŚMY. Mamy się przyrzeć dobrze samym sobie - innymi niż dotychczas oczami, bez uprzedzeń, ale i bez fałszywego poczucia wartości.

Akcja do której namawiamy drużyny to "Pytania o Polskę". Otóż postawiliśmy sobie kilka pytań, których wyjaśnienie, czy może tylko próba wyjaśnienia - bardzo pomogłoby nam w zrozumieniu nas samych. Pytania nierazko trudne i kontrowersyjne. Nie jest jednak sztuką zadanie ich zwykłym, codziennym ludziom, w taki sposób w jaki robi się to na harcerskim zwiadzie. Tak po prostu w głąb, trochę bez przemyślenia i na zasadzie przypadku. Wartość odpowiedzi, jej precyzja i rzetelność zależą tylko od sposobu zadania pytania. Jeśli robimy to wprost i publicznie - odpowiedź przyniesie nam tylko pozytywne zyczenia i nie o siebie samego naszego rozmówcy. A gdyby zadać pytanie umiarkowanie, a nawet zamiast mówić

mieszkańców wioski na temat ich stosunku do nosicieli wirusa HIV, przebrać jakiegoś harcerza starszego "na narkomana", powiesić mu na szyi tabliczkę informującą o chorobie i czekać obserwując z ukrycia? Ludzie sami, zupełnie szczerze i bez ciągnięcia za język dadzą nam spontanicznie odpowiedź. Trzeba tylko umieć patrzeć.

Jesteśmy pewni, że takie umiejętne, "zadanie pytania" o Polskę, może być wspaniałą próbą, szczególnie dla wędrowników, co nie znaczy, że harcerze młodszy się nie nadają. Spróbujcie więc wpleść w Wasze plany obozowe próbę znalezienia odpowiedzi na jedno, kilka wybranych pytań. Jeśli te z listy nie są dość interesujące - wymyślcie własne, ważne pytania. Wydaje nam się, że wspólnym wysiłkiem stać się możemy posiadaczami wspaniałego materiału o nas samych, o Polakach. Może warto będzie efekty końcowe wydać w jakiejś zbiorowej pracy, kto wie? Dość, że oczekujemy na relacje od drużyn do końca września. Przy ostatecznej ocenie kierować będziemy się głównie pomysłowością i efektami Waszych działań, a także formą relacji - to też przecież ważne.

A teraz, lista wybranych pytań:

1. Jaki my, Polacy, mamy stosunek do nosicieli wirusa HIV?
2. Czy rolnicy chronią naturalne środowisko?
3. Dzieci wiejskie - problemy "równego startu".
4. Przysłowiowa polska gościnność - kolejny mit?
5. Jak głęboka jest i co oznacza religijność naszego narodu?
6. Jakie zmiany zaszły w nas samych i w naszym życiu przez ostatnie 5 - 10 lat?
7. Świat który nie jest harcerstwem - czym żyją nasi rówieśnicy?

**Wydział Programowy
Główniej Kwatery Harcerzy**

PS. Równocześnie chcemy przypomnieć, że w poprzednim Biuletynie ogłosiliśmy konkurs na najlepszą, najciekawszą relację z wakacyjnych spotkań z Przyjaciółmi z innych krajów. Szykowana jest z tej okazji **zupełnie specjalna nagroda**, nagroda mająca ułatwić drużynie podtrzymanie zadzierzgniętych przyjaźni. Zapraszamy do udziału

Sami o sobie.

Na odprawie hufcowych 19.V. przeprowadzono kilka mini-sond, oto ich efekty:

liczebność - ekstrapolując szacunkowe dane na wszystkie jednostki organizacyjne (w odprawie uczestniczyło ok. 70% hufcowych) można stwierdzić, że Organizacja Harcerzy składa się z 45 jednostek (hufców i Rejonowych Związków Drużyn) z czego 32 to jednostki koedukacyjne. Cała Organizacja Harcerzy liczy w sumie około 10.000 harcerek i harcerzy (harcerek jest mniej więcej 1/3) i ok. 500 instruktorek i instruktorów;

koedukacja - z istniejących jednostek koedukacyjnych poważne kłopoty z rozdzieleniem się "na płcie" w statutowym terminie do 31.XII b.r., mieć będą hufce olsztyńskie, Tychy i Podbeskidzie. Problemy przewiduje też, koedukacyjny z przyczyn ideowych, Warszawski Hufiec "Epicentrum". Drużyny koedukacyjne zgłoszono w trzech hufcach: Szczecin, Podbeskidzie i Gdańsk (drużyna akademicka).

Siła przyzwyczajenia.

Za pasem akcja letnia. To właściwie najważniejszy punkt całego harcerskiego programu. Już od zimowiska czeka się niecierpliwie na szelest rozwijanych namiotów, trask obozowego ogniska. I tak jest od dawna: można powiedzieć od 80 lat. Siła przyzwyczajenia. Siła przyzwyczajenia, która każe wciąż wracać na stare szlaki, wciąż na nowo odkrywać to, co dawno odkryte. Wspaniałe na pewno jest poczucie tak głęboko sięgających korzeni, wspaniałe i bardzo niebezpieczne.

Siła przyzwyczajenia. To także może oznaczać rutynę, marazm i nudę. Rzeczywiście - jak często miałem okazję recenzować plany pracy obozów, i jak często były one ... takie same. Jakby spisane z jednego podręcznika. Dlaczego? Siła przyzwyczajenia. Siła, która sprawia, że wparcelowujemy w tym planie obozu pewne stałe moduły, o których wiemy, że na pewno na **dobrym obozie** winny mieć miejsce. Czyli: noc odważnych, trzy pióra, chatka Robinsona, trzydniowa wędrówka, praca przy zalesianiu, Dzień Sportu, dzień odwiedzin, dzień gospodarczy, bieg harcerski i tak w kółko. Jeśli teraz to wszystko podsumować to wychodzi akurat - cały obóz. Pewnym więc jest, że program obozu winien być oryginalny i ambitny. Liczy się głównie własna inwencja, to co nowe i nigdzie niespotykane. To chyba najlepsza droga do wspaniałych osiągnięć. Nie można jednak zapomnieć o sprawach w planowaniu najważniejszych - wszelkie takie prace zacząć należy od założenia sobie jakichś konkretnych celów wychowawczych. Trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie co konkretnie chcemy na obozie osiągnąć: my - instruktorzy, my - drużyna i wreszcie my - pojedynczy chłopcy.

Na pewno jednym z założeń jest, że w trakcie obozu chłopcy mają się czegoś nauczyć. Karygodne jednak w planie pracy obozu jest umieszczanie punktów: kształcenie na stopień młodzika, nauka węzłów itp. Program powinien być tak skonstruowany, że chłopcy - zupełnie przy okazji, uczyć się będą tego co sobie wcześniej drużynowo założył. Np. w hasle "budujemy tratwę" świetnie mieści się zarówno nauka używania piły i siekiery, jak i węzłów, wiosłowania, pływania itp. a także kolejne elementy prób na stopnie. Tak jest po prostu dużo ciekawiej.

No właśnie, jakie winny być proporcje wkładu pracy w program drużynowy i jego harcerzy? Ostatnio co raz częściej spotykamy się z nieprzyjemną postawą młodzieży, która przyjeżdża na obóz pod tytułem: "Ciekawe co nam tutaj pokażą". Wg. mnie idealny obóz to taki, w którym komenda realizuje swoje przedsięwzięcia raz na dwa, trzy dni, a cały czas zasadniczo zajęty jest tym co planują i wymyślają sobie zastępy. Ot, mogłyby Rady Obozu wyglądać tak: komendant pyta - co który zastęp chce jutro robić. I tu padają odpowiedzi: jeden buduje tratwę, drugi idzie na wycieczkę, trzeci robi suszarnię grzybów, bo chce na nich zarobić. Komendant obozu natomiast koryguje tylko przedsięwzięcia zastępów, doradza, koordynuje i podtrzymuje umiejętnie zapal. To na pewno trudne, ale bardzo wychowawczo owocne.

Siła przyzwyczajenia to też obrzędy i zwyczaje. Nie wolno z nimi walczyć, a raczej tworzyć ich jak najwięcej i jak najciekawsze - pod warunkiem, że działają one zupełnie naturalnie, a nie wprowadzone na siłę, stanowią martwą czynność.

Obóz nie może być intruzem, wyizolowaną wyspą. Im bardziej wtopi się w otaczającą rzeczywistość tym lepiej. Nie można jednak zrobić tego bez przyjęcia za tę rzeczywistość, za otoczenie obozu - współodpowiedzialności. Więc po pierwsze - czystość, zarówno na terenie jak i wokół, po drugie - poseszanowanie środowiska: żadnego mycia się ani garów w jeziorze, zabezpieczone doły chłonne i doły na śmieci, żadnego samowolnego pozyskiwania drewna i suszu - nie dlatego, że mandat, ale dlatego, że Przyroda i Prawo Harcerskie. Ta potrzeba zrośnięcia się z otoczeniem dotyczy nie tylko bezpośredniej działalności obozu. Ciekawe co Wasz obóz zamierza zrobić dla okolicy, czym chce zapłacić za "wpisowe" do lokalnej społeczności? Czy będzie to tylko "praca społeczna" czy też może jakiś festyn, ognisko.

I wreszcie powiązanie programowe. Równie ważne jest wtopienie się obozu w otoczenie pod względem programowym. Im bardziej do działań natury programowo-metodycznej uda się wykorzystać ukształtowanie terenu, jego kulturę, historię i wreszcie ludzi tam mieszkających - tym lepiej.

Jeśli idzie o stronę organizacyjną to apelowałbym o jak najmniejsze obozy - trzydziestka miejsc będzie górą granicą, wszystko co ponad wymaga rozdzielenia na podobozy, bo jak inaczej ogarnąć swym (komendanta) oddziaływaniem wszystkich uczestników

I dużo przestrzeni - zwykliśmy obstawiać plac apelowy (zwany czasem majdanem) namiotami tak, by blisko było i łatwo się stawało na zbiorce. Wg. mnie idealnym jest rozrzucenie namiotów daleko od siebie, 15 - 30 m, co umożliwi uniknięcie "kolchozu" i da prawdziwą intymność i samowolność zastępom. Dla

lubniących porządek (w tym też zwarte i ładne apale), można wyznaczyć przy majdanie linię zbiórek - np. wycieczoną palikami ze znakami zastępów. Wtedy zbiórki nie "przed namiotami", ale "na linii zbiórek".

Dobrze gdy drużyna ma samochody, radiotelefony, telefaksy itp. Przyjrzeć się jednak warto czy tak mały sprzęt jak namioty są dobrze utrzymane, czy siekiery porządnie osadzone, zakonserwowane i ostre, czy dobrze przechowywane - to ważniejsze wychowawczo od wszelkich cudów techniki. Funkcjonalność to drugi element - dotyczy głównie wyposażenia namiotów i zaplecza: przede wszystkim musi być wygodnie. Sztuka obozowania to nie "sztuka dla sztuki" ale zwykła umiejętność wygodnego bytowania przez czas dłuższy "na łonie ...".

Wystrój. Wyposażenie obozu harcerskiego nosi także swoje szczególne cechy. Myślę tu o tzw. wystroju. Bardzo dobrze jeśli pomysłowymi, prostymi rozwiązaniami potrafimy maksymalnie "uestetycznić" teren obozu. I mniejsze znaczenie przykładałbym do przesadnych zdobień, a większe do estetyki zwykłych urządzeń: lekka, gustowna brama, interesujące, pomysłowe wyposażenie namiotów, totemy zastępów - ale lepiej z darów lasu; umiejętne zamknięcie pewnych przestrzeni - kuchni, magazynu, dołu na śmieci.

Organizacja kuchni. Funkcjonalność i czystość, to najważniejsze atrybuty jakimi winna się szczycić. Do tego właściwe warunki przechowywania żywności, pewne źródło zdrowej wody. Ważne jest odizolowanie jej od reszty obozu tak, żeby byle kto nie mógł się po niej szwendać. Natomiast swoją estetyką i zagospodarowaniem winna wzbudzać zaufanie i zachęcać. Ważne - stały baniak z pićm.

I odpukać: zaplecze lekarskie - bogata apteczka, osoba wykwalifikowana do udzielania pomocy lekarskiej, ew. kontakt z miejscowym ośrodkiem zdrowia (można np. co tydzień przywozić lekarza "na kontrolę" wszystkich "podejrzanych przypadków").

To oczywiście nie wszystkie sprawy, o których należałoby powiedzieć w obozowych rozważaniach. Przemyslenia powyższe są odpryskiem refleksji wywołanej pracą nad instrukcją wizytacyjną. Bardzo chciałbym się nimi z Tobą podzielić, może pomogą? W tym samym celu dołączam poniżej wrażenia z uciegorocznej akcji letniej, spisane piórem mojego Przyjaciela, ówczesnego Naczelnika, dh hm Krzysztofa Stanowskiego

I na zakończenie przesyłam życzenia wspaniałej pogody i wspaniałego obozowania - może spotkamy się na trasie ...

Czuwaj!

Naczelnik Harcerzy

Tomasz Maracewicz hm

Miejsce postoju Las Gminny

Dla ogromnej większości chłopców i dziewcząt najsilniejszym magnesem przyciągającym do harcerstwa jest rozbity w środku dzikiej puszczy obóz, spanie w namiotach, traperskie życie na łonie przyrody. Jak w świetle tych wyobrażeń wyglądają nasze obozy?

Rzeczywiście wiele odwiedzanych obozów ZHR-u było obozami leśnymi nie tylko z nazwy.

Znalezienie takiego obozu stanowiło zawsze nie lada problem. Starannie wtopiony w otaczający las, niedostrzegalny z odległości większej niż 20-25 metrów obóz tętniacy życiem lasu. Drużynowi na tych obozach byli przewodnikami po tajemnicach puszczy, jeziora. Skarbnicami wiedzy o... Szafarzami Tajemnic Lasu. Na obozach tych nie sposób przejść obok lasu. Otaczający nas ze wszech stron jest tematem zarówno ogniskowych gawęd, jak rozmów przy obieraniu kartofli, biegu harcerskim, który "przypadkiem" prowadzi najciekawszymi zakątkami pobliskiej puszczy. Przepelnieni wiedzą i miłością do lasu zastępowi, drużynowy wprowadzają w ten tajemny świat przyrody. Nie sposób wyjechać z takiego obozu nie zobaczywszy sarny, lasa, salamandry. Nie sposób zapomnieć dzika, który przez pierwsze dni obozowe nie mógł odzwyczaić się od tego, że jego niedawna ścieżka do wodopoju jest obecnie placem apelowym. Zbierania dziurawca, rumianku i mioty na obozową herbatę. Podpatrywania mrówek i pasiastych okoni w głębinach jeziora.

Spotykaliśmy jednak również obozy inne. Obozy, które las obrał sobie jedynie jasko miejsce postoju. Na obozach tych wcale nie istotne jest gdzie się rozbiliśmy. Dobrze jak w lesie (cień) i nad

jeziorem (kapiel i mycie garów). Ale jeśli przyjdzie nam rozbić się na ogólnie dostępnym pełnym tranzytorów polu biwakowym czy wioskowej łączce to też OK. Harcerze nie spotkają na nich dzika, gdyż wystraszy go pierwszego dnia obozowa fanfara i gwizdki zastapowych zbierających wiarę na obozowy obiad.

Obozy gdzie - jak przeczytałem w jednej z gazet - centralnym punktem programu jest nie las, otaczający nas ludzie, lecz np. "Wady i zalety socrealizmu". Można i tak. Jak napisał redaktor jednej z pomorskich gazet "Las, luz i... nieco polityki". Tylko po co mieszać w to harcerstwo.

Indianie i Kowboje czyli program

Znaczną część środowisk, szczególnie z dużych ośrodków, znudzona ciągłym obozowaniem w lesie, ogarnęło w ostatnich latach szaleństwo fabularyzowania obozów. Tegoroczne wizyty pozwoliły odwiedzić nam krwiożerczych Indian, szlachecki Zaścianek, piracki statek. W trosce o własne życie nie zdecydowaliśmy się odwiedzić drużyn z bratnich organizacji obozujących pod hasłem "Wady i zalety socrealizmu" czy "Rewolucja Francuska".

Ciekawe, że w takich fabularyzacjach przodują nie zuchy, u których zabawa w strazaków, słowian czy eskomisów jest naturalnym elementem metody pracy, lecz głównie drużyny harcerskie czy nawet wędrownicze!

Czy fabularyzacja jest czymś niewłaściwym na obozie. Z pewnością nie. Ale jest to najtrudniejszy rodzaj obozu, o czym doskonale wiedza zuchmistrze! Złe zroniona, niestarannie przygotowana, niesie w sobie wiele niebezpieczeństw. Przypatrzmy się kilku z nich.

1. Infantylicyzacja.

Jeśli chcemy organizować obóz sfabularyzowany, musimy wprowadzić jak najwięcej realiów. Fabularyzacja nie może ograniczać się do stroju, frezów przyszytych do dzinsów! Nawet zuchy bawiąc się w indian leśnych winny wiedzieć, że ich stroje nie mogą być czerwone! Chcąc bawić się w piratów (no nich będzie) postaramy się dysponować na obozie choćby... kajakiem.

Dobierając fabule, przygotowując szczegółowy program musimy zadbać, by zabawy dostosowane były do wieku uczestników. Być może nie jest ideałem harcerswa gdy stare 17-letnie "konie" bawią się w indian dokładnie tak samo jak ich 12-letni bracia na podwórku.

2. Dezintegracja obozu

Obóz fabularny, jak każdy obóz musi stanowić pewną zwartą całość programową, metodyczną. Fabularyzacja nie może być jedynie dodatkiem ubarwiającym ogniska. Stawianie piratów na apelu i sprawdzanie czy wymyli zęby jest śmieszne. Szanujące się czarownice nie śpią na kanadyjkach, nie piją Coca-Coli i nie przychodzą na odprawy zastapowych. Mogą natomiast spotkać się co wieczór na Łysej Górze dla omówienia najważniejszych czarownicich spraw, popijając w trakcie narady parujące ziółka. Tak więc przygotowując obóz fabularyzowany musimy mieć ogromną wiedzę i przygotowanie. Bawiąc się w indian leśnych myślimy nie tylko o strojach i hukach lecz także o organizacji: kuchni, serwowanym menu, zastosowaniu ziół w aptece, inaczej zaplanowanej pionierce, odpowiednim rytmie dnia i dziesiątkach innych spraw. Taki obóz rzeczywiście jest czymś więcej niż powórkowa zabawa w policjantów i złodziei.

Mówiąc o dezintegracji obozów warto wspomnieć o przesłaniu, które trapi nie tylko obozy fabularyzowane. OTWIERANIE OBOZU - W wielu środowiskach przyjął się zwyczaj dzielenia wyjazdu do lasu na dwie części:

&1. Pionierkę (czyli obóz pracy, na którym kadra bezlitośnie goni małych do roboty)

&2. Obóz harcerski, który zaczyna się od uroczystego otwarcia (3-5 dzień obozu) od którego obowiązują nas apele, mundury, porządek na placu przed namiotami, wolno się wykapać czy zorganizować ognisko, program, no i cała ta... zabawa w harcerstwo

Kto wymyślił tę formę deprecjonowania znaczenia wspólnego budowania obozu, wszelkich spraw gospodarczych trudno dziś dojść. Pewnie jakiś komunistyczny promiener, którzy bez pompy, uścisków, "zrobienia niedźwiedzia" i bramy do lasu nie wyobrażają sobie pobytu młodzieży w lesie.

Dół na zęby czyli obozowa ekologia

Wartości lasów nie da się przeliczyć na pieniądze. Kiedy coraz większe połacie kraju stają się zamierającą pustynią pozostawienie miejsca, w którym obozujemy w kondycji lepszej niż go zastaliśmy oraz wychowanie kolejnych generacji młodych Polaków w szacunku dla przyrody, ruchów zielonych itd. wydaje się być jednym z centralnych elementów programu harcerswa dziś.

Czy rzeczywiście tak dzieje się na naszych obozach? W ogromnej większości przypadków zdecydowanie tak. Jak przekonał się do standardowego zestawu pionierki obozowej weszyty osadnik,

a zakaz mycia naczyń i ludzi bezpośrednio w jeziorze czy strumieniu jest traktowany jako coś zupełnie oczywistego.

Na dwóch oglądanych przez nas obozach komendant pozwalał na wchodzenie do jeziora z mydłem oraz mycie w jeziorze menazek (wizyta na pomoście natychmiast ujawniła dwa mydła i jedną tubkę pasty do zębów, którymi starano się zanęcić ryby w idealnie czystym jeziorze).

W jednym z obozów w trosce o czystość lasu wykopano nawet specjalny podręczny dół na zęby wspaniale zabezpieczający las przed ubieleniem.

Harcerze z Opolą zbulwersowani odgłosami wylewania podejrzanych płynów przez heczkowsy miejscowego PGR-u postanowili sprawę dokładnie wyjaśnić.

Nadal jednak na obozach zdecydowanie nadużywamy detergentów (większość płynów do mycia naczyń, proszki do prania). Warto by je chyba zastępować w przyszłym roku preparatami mydlanymi, które są znacznie zdrowsze zarówno dla ludzi (detergenty spłukują się wyłącznie w ciepłej wodzie) jak i dla lasu.

Nie wszystkie obozy zajęte realizacją Bardzo Ważnych Programów pamiętają, że będąc w lesie dobrze jest zostawić go w stanie lepszym niż go zastaliśmy. Tylko niektóre w porozumieniu z miejscowymi leśnikami włączyły się w sprzątanie lasu (tym razem bez żadnych hasel i kryptonimów), prace porządkowe przy szkółkach, zwalczaniu szkodników itp. A szkoda...

Krzysztof Stanowski.

Opinie:

BS '91

Naczelnik miał okazję niedawno zapoznać się z pewnym listem. Chyba warto jego treść (bez zgody autora) upowszechnić pod rozważę. Oto on:

"Moja Droga, to są spostrzeżenia (zupełnie prywatne), ale przekaz je (prywatnie) Marabutowi. To nie odnosi się tylko do harcerzy, do harcerek też, ale ja byłam w służbie porządkowej, więc bardziej widziałam chłopców:

- musztra tzn. sprawność w ustawianiu na apelu, możliwość przemieszczania się grupy jest zenująca. "Wojsko Królowej Jadwigi" chyba lepiej by się prezentowało - "banda cywilów";

- żadnego szacunku dla instruktorów (tu demokracja zaszkodziła), nie reagują na normalne dyspozycje, trzeba ich stawiać na baczność, a i wówczas niespecjalnie są zainteresowani (obserwacja na 300 osobach !);

- nie wiedzą nic na temat zachowania się np. na mszy św. są tak zdziwieni np. zdejmowaniem rogatywek, że ręce opadają;

- zostali znowu użyci jako "ZOMO": kordony, przeganianie ludzi, etc. Usłyszeli, że są gorsi od komunistów. Czy to jest wychowawcze? Przecież już po Gdyni mówiliśmy, że nie damy się zrobić, że tylko samarytanka. A tu znowu to samo ! Na własne uszy słyszałam jak jeden harcerz do drugiego mówił: "ale im dałem, pięciu facetów na mnie, a ja im łokieć w bok i nie puściłem" - on się chwalił !!!

Ogólnie oczywiście było bardzo ładnie, ale ja nie mam żadnych "przeżyć".

Co do nas to kazano nam wstać o 2.15 !!! I okazało się, że nie byliśmy potrzebne, ale to dopiero o 8.15 (!) się okazało !!! Później poszliśmy na duży plac, na mszę św. i tam byłam w służbie porządkowej. Szal!

Pozdrawiam Was, i Marabutów.

Harcmistrzyń

Terminy:

- 24 - 27.VI odbędzie się kurs wódzów i drużynowych ruchowych Głównej Kwatery Harcerzy - Gorce.
- 27 - 30.VI.91 r. na terenie województwa gdańskiego odbędzie się X jubileuszowa wyprawa Achnacarry - Comando, organizowana tradycyjnie przez hufiec Szarotka. Wyprawa ta jest impreza terenowa nawiązująca do tradycji polskich oddziałów specjalnych w latach 1937-45. Jeszcze można się zgłosić - tel. w Gdyni 23-18-47, dh Marek.
- 1-7.VII zostanie przeprowadzony kurs drużynowych harcerskich Głównej Kwatery Harcerzy
- 10 - 18.VIII odbędzie się w Olsztynie k. Częstochowy Zlot Osiemdziesięciolecia, w którym udział weźmą wszystkie organizacje harcerskie z kraju a także wielu przedstawiciele harcerstwa polskiego i organizacji skautowych z zagranicy. Komendantem Zlotu jest dh hm Aleksander Motala, wiceprzewodniczący ZHR.
- 18.VIII odbędzie się kolejne posiedzenie Głównej Kwatery Harcerzy, tematem jego będzie plan pracy GK-i i Organizacji Harcerzy na rok przyszły
- 19 - 20.X termin to bardzo odległy ale warto już o nim powiedzieć. W tych dniach planowana jest Konferencja - zjazd programowy instruktorów Organizacji i Harcerzy. Tematem Konferencji będzie nowy system zdobywania stopni i sprawności harcerskich, kategoryzacja drużyn itp.

Obozy w Organizacji Harcerzy:

Zgodnie z informacjami, które posiadamy, jednostki Organizacji Harcerzy ZHR wyjada łącznie na ponad 242 obozy. Liczba ta nie jest jeszcze ostateczną ponieważ nie zdążyła nadesłać swoich danych Wielkopolska Chorągiew Harcerzy i nie uwzględniono w danych obozów zagranicznych. Terytorialnie akcja letnia przedstawia się następująco:

Chorągiew Pomorska - 40 obozów, Chorągiew Warmińsko-Pomorska - 32 obozy,
Chorągiew Łódzka - 12 obozów, Chorągiew Mazowiecka - 53 obozy, Chorągiew
Dolnośląska - 31 obozów, Chorągiew Górnośląska - 30 obozów, Chorągiew Małopolska -
20 obozów, Lublin (poza strukturami chorągwi) - 24 obozy.

Propozycje wymagań ekologicznych do regulaminu stopni harcerskich.

Opr. "Canis".

młodzik

- rozpoznaje pospolite gatunki roślin i zwierząt
- opowie o wybranym gatunku
- potrafi segregować - śmieci
- umie oszczędzać energię elektryczną, wodę, papier i inne surowce
- na co dzień zwraca uwagę na traktowanie zwierząt i roślin dookoła siebie
- był na biwaku w lesie wraz z zastępem

wywiadowca

- brał udział w budowie urządzeń obozowych projektowanych wg zasad ekologicznego biwakowania
- spędzi samotnie cały dzień w lesie (od świtu do zmroku) prowadząc obserwacje przyrody
- wskaże główne źródła zanieczyszczeń powietrza i wody
- brał udział w akcji na rzecz ochrony środowiska lub edukacji ekologicznej
- rozpoznaje pospolite zioła, potrafi je przyrządzić i zastosować
- zapoznał się z argumentacją i filozofią diety wegetariańskiej

ćwik

- spędzi samotnie dobę w lesie stosując zasady ekologicznego biwakowania i obserwując życie lasu
- zna źródła i mechanizmy zanieczyszczeń środowiska na obozach i biwakach, potrafi im zapobiegać
- przedstawi swoje przemyślenia i pomysły w zakresie urządzania obozu pod kątem ekologii
- umie korzystać z darów lasu (zasady ogólne i szczegółowe zastosowania)
- omówi źródła zanieczyszczeń gleby powietrza i wody, oraz inne zagrożenia życia na Ziemi
- zorganizował akcję na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego lub edukacji ekologicznej.

Redakcja informuje, że zażarcie i za wszelką cenę poszukuje korespondentów terenowych. Liczymy na materiał z Waszych Chorągwi, chętnie zlecimy opracowanie jakiegoś tematu. Kontaktujcie się z nami, może wspólnie zamienimy Biuletyn w jakieś poważniejsze pismo!

Red.

Biuletyn Głównej Kwatery Harcerzy ZHR

Adres: ul. Przasnyska 20 a 75, 01-756, tel. 33-78-83 (czynny całą dobę - automat zgłoszeniowy).

Materiały do biuletynu nadsyłać należy do 10-tego każdego miesiąca.